

DZIECI

nisza...

Wujku Generale
i nasi Kochani Żołnierze!

Wasze dary, tyle stolicy
bardzo ucieszyły nas dzieci.

Ja i Kasia pierwszy raz w życiu
jedliśmy pomarańcze. Były
takie ładne i nie śmiałem ich
zjeść. Jak urosnę to przyjadę
do Was.

Niech żyje Polskie Wojsko w Włoczek.

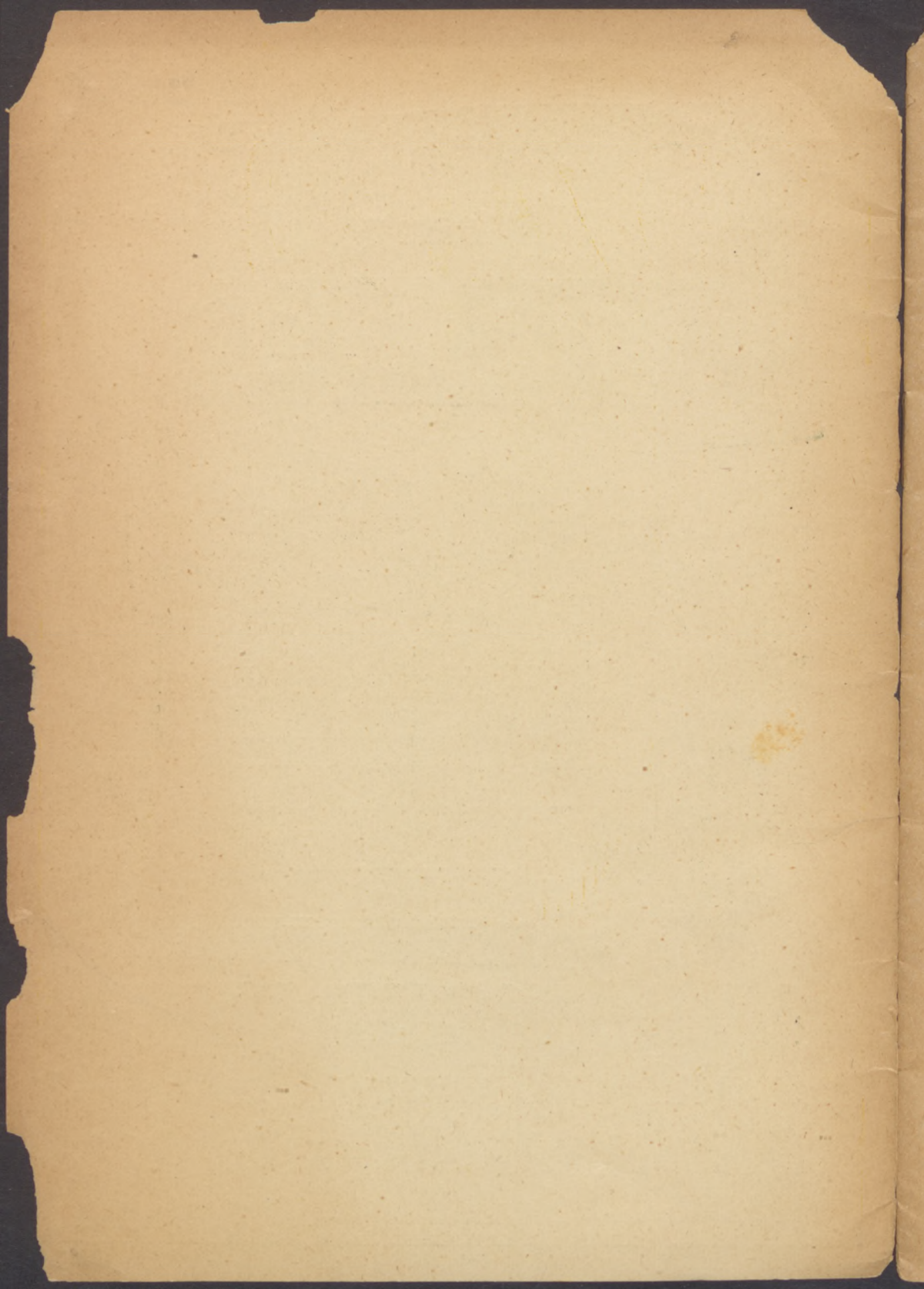
Jurek i Kasia

Lechów, dn. 28. 12. 45.r.

II

17199

SPRAWOZDANIE
KOMITETU SPOŁECZNEGO PODARUNKU
ŚWIATECZNEGO ŻOŁNIERZY 2 KORPUSU
DLA DZIECI POLSKICH I CHORYCH
W NIEMCZECH, AUSTRII I FRANCJI



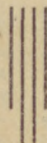
DZIECI PISZA

I

SPRAWOZDANIE KOMITETU SPOŁECZNEGO
PODARUNKU ŚWIĄTECZNEGO ŻOŁNIERZY
2 KORPUSU DLA DZIECI POLSKICH I CHO-
RYCH W NIEMCZECH, AUSTRII, FRANCJI
I WE WŁOSZECH.

II

TADEUSZ ZAJĄCZKOWSKI — „DZIECI PISZA”

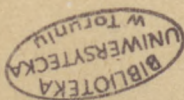


DZI
099
369

WŁOCHY

1946

1598856



DZIECI PIĘTA

**SPRAWOZDANIE KOMITETU SPOŁECZNEGO
PODARUNKU ŚWIĄTECZNEGO ŻOŁNIERZY
2 KORPUSU DLA DZIECI POLSKICH I CHO-
RYCH W NIEMCZECH, AUSTRII, FRANCJI
I WE WŁOSZECH.**

W akcji „Gwiazdkowej” przeprowadzonej przez Dowództwo i Żołnierzy 2 Korpusu i Bazy przy współudziale Instytucji Filantropijnych — dla dzieci polskich, jeńców i chorych na terenie Niemiec, Austrii, Francji i Włoch — na skutek apelu z dn. 25. XI. 1945. napłynęły do Wydziału Dobrobytu Żołnierza 2 Korpusu dary w ilościach następujących :

2 Warszawska Dyw. Pancerna — 22.530 tabl. czekol. i 60 paczek orzechów; 3 Dywizja Strzelców Karpackich — 25533 tabl. czekol., 5 paczek orzech., 200 gum do żucia, 821 p. cukierków, 70 cuk. w lbs, 4 paczki biszk.; 5 Kresowa Dywizja Piechoty — 15.336 tabl. czekol., 10 gum do żucia, 3840 p. cuk., 601 cuk. w lbs i 3 paczki biszk.; 14 Wielkopolska Brygada Pancerna — 139 tabl. czek., 1.657 p. cuk., 155 p. biszk. i 2 kompoty; Kwatera Główna 2 Korpusu — 498 tabl. czek. i 80 p. cuk.; D-two Oddz. Zaop. i Transp. — 2444 tabl. czek., 21 p. orzech., 1.155 gum do żucia, 1.263 p. cuk., 1375 cuk. w lbs, 3524 paczek-biszk., 800 dropsów i 3 mydła; D-two Zgrup. Zakł. i Służb. — 1099 tabl. czek., 17 gum do żucia, 17 p. cukierków i 180 onz. herbaty; Wydział Dobrobytu Żołnierza 2 Korpusu — 1340 tabl. czek., 121 gum do żucia, 266 p. cuk., 361 biszk., 543 puszek mleka, 140 paczek sucharów, 240 puszek mleka w proszku, 740 paczek płatków ows., 600 puszek grochu, 207 onz. herbaty, 568 paczek rodzynków, 50 puszek margaryny i 250 cebul; 11 Baon Łączności — 1297 tabl. czek., 64 paczek orzechów, 540 paczek biszk., 20 puszek mleka i 1 skrzynka sucharów; 31 Kompania Sanitarna — 551 tabl. czek., 1 paczka

orzechów, 300 gum do żucia 8 pacze biszk.; 12 Kompania Geograficzna — 316 tabl. czekol. i 39 p. cuk.; 2 Baon Wartowniczy — 680 tabl. czekol.; 11 Szwadron Żandarmerii — 204 tabl. czekol. i 10 paczek orzechów; Baza i inne oddziały Korpusu — 27563 tabl. czekol. 261 paczek orzech., 7027 gum do żucia, 16822 p. cuk., 411 cuk. w lbs, 812 paczek biszk., 189 paczek such., 40 puszek mleka w proszku, 1 kompot, 4 mydła, 500 paczek daktyli, 2 pasty do zębów, 30 konserw pomidorowych, 1 zabawka i 35 jabłek.

Łącznie więc zebrano: 99530 tabl. czekol., 422 paczki orzechów, 8830 gum do żucia, 24805 paczek cukierków, 24575 cukierków w lbs, 407 paczek biszkoptów, 563 puszek mleka, 330 paczek sucharów, 280 puszek mleka w proszku, 800 dropsów, 740 paczek płatków owsianych, 600 puszek grochu, 387 onz herbaty, 568 paczek rodzynków, 50 puszek margaryny, 250 cebul, 3 kompoty, 7 mydeł, 500 paczek daktyli, 2 pasty do zębów, 30 puszek konserw pomidorowych, 1 zabawka, 35 jabłek.

Z powyższej ilości wysłano transportami na teren Niemiec, Austrii, Włoch i Francji: dnia 29. XI. 45 transport pierwszy do Niemiec 157 paczek biszkoptów; dnia 12. XII. 45 transport drugi do Niemiec: 28000 tabl. czekolady, 140 paczek orzechów, 2000 gum do żucia, 2862 paczek cukierków, 700 cukierków w lbs, 1283 paczek biszkoptów; dnia 13. XII. 45 transport trzeci do Niemiec: 29440 tabl. czekolady, 140 paczek orzechów, 1950 gum do żucia, 2816 paczek cukierków, 700 cukierków w lbs,

3180 paczek biszkoptów; dnia 14. XII. 45 transport czwarty do Niemiec, Austrii i Francji: 26334 tabl. czekolady, 140 paczek orzechów, 1600 gum do żucia, 2762 paczek cukierków, 651 cukierków w lbs., 787 paczek biszkoptów, 800 drosów i 500 paczek daktyli; dnia 20. XII. 45 transport piąty do Barletty: 2.592 tabl. czekolady, 563 puszek mleka, 240 puszek mleka w proszku, 740 paczek płatków owsianych; dnia 22. XII. 45 transport szósty do Predappio: 60 tabl. czekolady; dnia 22. XII. 45 transport siódmy do Riccione: 400 tabl. czekolady, 250 cebul; dnia 29. XII. 45 dla dzieci włoskich 100 czekolad.

Razem więc wysłano: 86985 tabl. czekolady 420 paczek orzechów, 5550 gum do żucia, 8440 paczek cukierków, 2051 cukierków w lbs., 5407 paczek biszkoptów, 563 puszek mleka, 240 puszek mleka w proszku, 800 drosów, 740 paczek płatków owsianych, 250 cebul i 500 paczek daktyli.

Pozostaje więc na dzień 1. II. 46: 12544 tabl. czekolady, 2 paczki orzechów, 3280 gum do żucia, 16265 paczek cukierków, 406 cukierków w lbs., 330 paczek sucharów, 40 puszek mleka w proszku, 600 puszek grochu, 387 onz. herbaty, 568 paczek roźdzynków, 50 puszek margaryny, 3 kompoty, 7 mydeł, 2 pasty do zębów, 30 puszek konserw pomidorowych, 1 zabawka.

Pozostałości te zostaną wysłane w następnych transportach w ramach nowej akcji.

Zakupiono owoce południowe za kwotę 2.482.655 lirów i wysłano na teren Niemiec, Austrii, Francji i Włoch: dnia 29. XI. 45 transport Nr. 1 (Niemcy) — 1000 kg pomarańcz, 108 kg orzechów; dnia 10. XII. 45 transport Nr. 2 (Niemcy) — 15000 kg pomarańcz, 1600 kg cytryn, 1600 kg orzechów, 1600 kg fig; dnia 11. XII. 45 transport Nr. 3 (Niemcy) — 15000 kg pomarańcz, 1600 kg cytryn, 1600 kg orzechów, 1600 kg fig; dnia 12. XII. 45 transport Nr. 4 (Niemcy, Francja, Austria) — 15230 kg pomarańcz, 1970 kg cytryn, 1966 kg orzechów, 61 kg fig i 935 kg chleba świętojańskiego do obozów uchodźców polskich; dnia 22. XII. 45 transport Nr. 5 (Predappio) — 30 kg pomarańcz, 5 kg fig, 5 kg mandarynek, 5 kg migdałów, 43,5 kg szynki; dnia 22. XII. 45 transport Nr. 6 (Riccione) — 400 kg pomarańcz, 205 dużych butelek piwa, 10000 sztuk papierosów i 26 opłatków. Razem wysłano: 46660 kg pomarańcz, 5170 kg cytryn, 5274 kg orzechów, 3266 kg fig, 935 kg

chleba świętojańskiego, 5 kg mandarynek, 5 kg migdałów, 43,5 kg szynki, 205 dużych butelek piwa, 10000 sztuk papierosów w 25 opłatków.

Z przewiezionych na teren Niemiec, Austrii i Francji artykułów, pochodzących z darów żołnierzy 2 Korpusu jak i zakupu przez Wydział Dobrobytu Żołnierza — sporządzono ogółem 52500 paczek gwiazdkowych, które rozdzielono jak następuje: Niemcy północne — 24500, Niemcy południowe — 22500, Austria — 3500, Francja — 2000, razem paczek 52500.

Poza akcją przewidzianą w okresie świątecznym, otrzymano ponadto następujące dary: Szkoła techniczna 2 Korpusu — 888 paczek cukierków, 447 gum do żucia, 3 pudełka herbaty, 2 pudełka drosów, 2 torebki cukierków i 7 paczek cukierków owocowych.

D-ca 61 angielskiej Area Borg. C. St. Q. O Fullbrook ofiarował na „Gwiazdkę” Dzieciom Polskim: 48 zabawek, które przesłano do Rejonu Osiedli Pol. Barletta-Trani.

Sierż. Sikora Stefan (Pol. Forces. CMF 304) przesłał pod adresem Wydz. Dobrobytu Żołnierza 2 paczki jako podarki świąteczne z prośbą o doręczenie tychże dziewczynkom imienia jego córeczek pozostawionych w kraju, Halince i Danusi. Zgodnie z życzeniem sierż. Sikory paczki przesłano do dyspozycji R. O. P., gdzie komendant wręczył paczki dziewczynkom Danusi Gutmanównie i Halince Wilczkównie. Podziękowanie dla ofiarodawcy wysłały drogą prywatną.

Dnia 20. XII. 45 wysłano transportem przez Kwatermistrzostwo Korpusu 121 skrzyń z zawartością 1000 paczek indywidualnych pod adresem Polskiego Biura Opieki Rzym, Vittorio Veneto 62 z przeznaczeniem dla uchodźców-Polaków w Rzymie.

Dnia 19. XII. 45 wysłano transportem przez Kwatermistrzostwo Korpusu 750 skrzyń z zawartością 6000 paczek indywidualnych pod adresem Komendanta Rejonu Osiedli Polskich w Italii z przeznaczeniem dla ludności cywilnej w Obozach Barletta-Trani.

Otrzymano następujące dary w formie paczek z zawartością owoców południowych oraz praktycznymi podarkami: Dobrobyt Żołnierza Bazy 2 Korpusu — 580 paczek, (58 kg cytryn, 58 kg orzechów, 58 kg fig, 2160 tabl. czekolady;) S. P. K. P. — 520 paczek, (520 pudełek cukierków, 146 puszek mleka, 748 szt. chałwy, 1040 szt. biszkoptów, 1040 szt. papieru listowego,

97 klocków woskowych, 520 chusteczek do nosa, 520 szt. mydła toaletowego, 140 szt. orzechów, 520 szt. wycinanek, 1496 szt. kredek, 558 par majteczek, 558 szt. koszulek i 9 zeszytów. Dary te otrzymały dzieci najmłodsze do lat 7 i poza szkolne w obu osiedlach Barletta-Trani.

Gimnazjum i przedszkole obdarował P.C.K. przeznaczając na ten cel 100 000 lirów.

Polska YMCA ofiarowała 85 258 lirów, za które zakupiono: 46 kg orzechów, 53 kg jabłek, 50 kg pomarańcz, 300 szt. zeszytów, 120 szt. ołówków kolorowych, 100 past do zębów, 100 szt. chusteczek, 50 szczotek do rąk, 35 ołówków mechan., 32 fiaski atramentu, 24 par skarpetek, 24 pud. talku, 24 paski do spodni, 12 par szelek, 200 paczek biszkoptów, 100 piór wiecznych, 100 ołówków, 75 nożyków, 50 szamponów, 35 szt. harmonijek, 26 paczek kredek kolorowych, 24 szczoteczki do zębów, 20 kalendarzy, 18 sawonierek, 10 kompletów papieru listowego. Dary te otrzymała szkoła męska Barletta-Trani.

Prócz tego ofiarowali: Pol. YMCA — reform 115, rękawiczek 65 par, chusteczek do nosa 181, mydeł toalet. 181: razem 181 paczek; Pluton Wartowniczy Barletta — 184 paczki; Dobrobyt Żołnierza — 232 paczki; Kasyno oficerskie i podoficerskie — 37 paczek. Paczki te otrzymała szkoła żeńska Barletta-Trani.

Niezależnie od tych przewidzianych darów rozdano paczki przywiezione przez delegacje oddziałów, a mianowicie: BATALIONY WARTOWNICZE — 1500 paczek, 13 KOMPANIA ZAOP. — 70 paczek, C. W. A. — 800 paczek, 11 PLUT. RADIO-SPEC. — 40 paczek, PLUT. P. S. K. RZYM — 60 paczek, WYDZIAŁ DOBROBYTU ŻOŁN. 2 KÓRPUSU — 2502 tabliczek czekolady, KURSY MAT. P. F. — 50 paczek, DOM UZDROWIENCÓW — 33 paczek,

K. U. Nr. 3 — 3700 lirów, POLACY z B. ARMII NIEMIECKIEJ — 600 zabawek.

Dla b. więźniów obozów koncentracyjnych i Sekcji Akademickiej (120 osób) urządzono wigilię, na którą wydano pewną ilość konserw i słodyczy.

Skierowane przez Kwaternistrzostwo Korpusu 6200 paczek dla uchodźców przybyły na czas i zostały rozdane w dniu 23 i 24 grudnia wszystkim uchodźcom i dzieciom od 6 lat. Paczki zostały rozdane po naklejeniu nalepek. Część tych paczek uległa zepsuciu, znajdowały się też skrzynie niepełne. Pozostałe paczki będą przeznaczone na dożywianie lub na urządzenie okolicznościowych zebrań organizacji Osiedli jak to: b. więźniów obozów koncentracyjnych, akademików, harcerzy itp.

Produkty otrzymane dnia 22. XII. 45 r. z Wydziału Dobrobytu Żołnierza przewidziano na dożywianie dzieci. 73 skrzynie przybyłe z Egiptu dotychczas nie zostały rozdane, gdyż i tak wszystkie dzieci w Osadach zostały bardzo obficie obdarowane.

Hufiec szkolny otrzymał następujące praktyczne podarki na „Gwiazdkę” z 5 szpitala wojennego: 173 pugilaresy, 38 woreczków na tytoń, 86 pędzli do golenia, 95 mydeł, 59 ołówków, 975 żyłetek, 412 chustek, 500 par rękawic, 145 papierośnic, 10 golarek, 274 grzebienie, 4 noże kieszonekowe, 37 bloków listowych, 484 kopert, 149 par grubych skarpet.

Oprócz podarków wpłynęły do dyspozycji Dobrobytu Żołnierza Rejonu Osiedli Polskich w Italii następujące sumy pieniężne: WYDZIAŁ DOBROBYTU ŻOŁNIERZA 2 KÓRPUSU — 60 000 lirów, KWATERMISTRZ R.O.P. — 3 700 lirów, K. U. Nr. 3 — 12 888 lirów, 11 BAON SAPERÓW przez DOWÓDZTWOBAZY — 33 187 lirów, PERSONEL CYWILNY I WOJSKOWY P. C. K. BARLETTA — 16 400 lirów. RAZEM OTRZYMANO — 121 174 liry.



TAK ROZPROWADZONO PODARUNKI ŚWIĄTECZNE
ŻOŁNIERZY 2. KORPUSU



DOWÓDCA 2 KORPUSU

ŻOŁNIERZE!

Czytając listy dzieci polskich z Niemiec, Francji i Austrii, płynące nieprzerwaną falą wdzięczności za te skromne podarunki, jakie im 2 Korpus na gwiazdkę ofiarował - jako Wasz dowódca jestem dumny z Was. Jestem dumny, że to właśnie Wy, żołnierze 2 Korpusu, potraficie zawsze znaleźć w sobie prosty odruch ludzkiego czującego serca.

Jako Polak zaś, obywatel Rzeczypospolitej Polskiej w tak ciężkiej opresji dziś o swą Wolność i Całość walczącej, pragnę Wam zwrócić uwagę na dwie rzeczy:

że drobny i nieznaczny wysiłek jednostki - o ile zostanie wykonany w gromadzie - stanowi potęgę.

że największym skarbem naszym, o który dbać musimy z całym poświęceniem i wytrwałością, są dzieci polskie - przyszłość Narodu.

Za Wasze zrozumienie tych spraw dziękuję Wam i myślę, że najlepszą odpowiedzią na ofiarowane nam, z taką prostotą, uczucia i serca dziecięce, będzie dalszy czyn społeczny.

DOWÓDCA 2 KORPUSU

ANDERS
Gen. Dyw.

Wskazanie 19.2.46.



TADEUSZ ZAJĄCZKOWSKI

DZIECI PISZĄ

Pod koniec listopada 1945 roku na zbior-kach we wszystkich oddziałach 2-go Korpu-su we Włoszech odczytywano następujący rozkaz generała Andersa:

„W związku ze zbliżającymi się świętami Bożego Narodzenia chciałbym abyśmy wraz z serdecznymi życzeniami wspólnie obmyślili i złożyli podarunek świąteczny chorym i dzieciom polskim w Niemczech, Austrii i Francji.

Na uchodźstwie znajduje się conajmniej milion Polaków.

Jest jasne, że chcielibyśmy obdarować wszystkich naszych rodaków, którzy są w gorszych od nas warunkach. Nie czynimy, niestety, tego gdyż to przekracza nasze możliwości.

Natomiast możemy choć na chwilę ucie-czyć wszystkie polskie dzieci i chorych, któ-rych jest kilkadziesiąt tysięcy.

Pragnąłbym, aby każdy z nas wyrzekł się na ten cel tygodniowego przydziału słod-czy, oraz złożył kwotę pieniężną na za-kup owoców. Jestem pewny, że ta niewiel-ka ofiara da nam dużo wewnętrznego zado-wolenia, a obdarowanym w dniu wigilijnym przysporzy nieco tak potrzebnej radości”.

Rozkaz był wysłuchany zwyczajnie, jak to rozkaz. Oczywiście nikt tam tych kilku cukierków nie pożądał, każdy tam te parę lirów — jak będzie lista na składkę, — chęt-nie da — ale właściwie nikt się długo nad tym nie zastanawiał, co się dalej z tym jego darem stanie.

Tylko tam, gdzie w oddziale znalazło się kilku starszych „wujków”, co to jeszcze w Rosji swoje rodziny odnaleźli i teraz je mieli w osiedlach Afryki i Indii, — tylko ci wie-czorem gadali między sobą:

— „Ot to sprawiedliwie, żeby tym dzie-ciukom gwiazdka od żołnierzy wyszła. Dzie-ciuk wymaga słodczy... Pamiętam raz — jeszcze mój wtedy w Czirakezi nad Kaszka-Darią stali — zaczęli nasze cywilne ludzie się zjeżdżać. Rodziny wojskowe znaczy się, same kobiety i dzieci małeńkie... Chude to było, blade, zagłodzone! — Karmili ich u nas z kotła — tylko, jaki to był kociół! Jag-lanka rzadka jak woda i „kipiatok” z czar-nym chlebem!

To my wtedy postanowili cały nasz cu-kier dla tych dzieciuków oddawać... Coż, najfi wtedy nie było, wszystko co mogliśmy dać, to te kilka kawałków cukru, a dzie-ciuk — wiadomo — słodczy wymaga!...”

Tak pogadali sobie z wieczora i na tym się skończyło. A potem, któregoś tygodnia, nie wydano czekolady, cukierków i biszkop-tów, potem, przy wypłacie żołdu, szef spi-sywał listę składek na zakup owoców dla dzieci w Niemczech.

A potem przyszły Święta Bożego Naro-dzenia...

Tylko że w okresie między tą zbiórką a świętami w Korpusie odbyła się jeszcze inna cicha, ale wytężona praca.

Za pieniądze zebrane wśród żołnierzy zakupiono pomarańcze, cytryny, figi, orze-

chy. Dołączono do tego czekoladę i cukierki z przydziału żołnierskiego.

I zebrało się tego 30 wozów trzytonowych. Trzydzieści wozów, na które załadowano następujące ładunki:

1.500 kg. pomarańcz
600 kg. cytryn
160 kg. orzechów
130 kg. fig
35 kg. chleba świętojańskiego
3.000 szt. tabliczek czekolady
80 Ibs cukierków.

Tyle na każdym wyjechało do Niemiec, żeby na Wilię dotrzeć do wszystkich obozów polskich, do rąk tych tysięcy polskich dzieci w Niemczech.

Do każdego ładunku dołączono 1.750 torebek papierowych z napisem: „Podarunek świąteczny żołnierzy 2-go Korpusu dla chorych i dzieci polskich w Niemczech”.

W tym też czasie powstał w Korpusie „Komitet Społeczny Podarunku Świątecznego Żołnierzy 2-go Korpusu dla Chorych i Dzieci Polskich w Niemczech, Austrii i Francji”. Komitet ten przeprowadził zbior. kę, zajął się stroną ogólnorganizacyjną, opracował sposób rozdziału daru żołnierskiego i wysyłając wozy z owocami i słodyczami do Niemiec i Francji, wysłał jednocześnie do znajdujących się tam polskich organizacji odezwę objaśniającą jak ten dar powstał.

„Żołnierz polski 2-go Korpusu” — mówi odezwa — „pragnie w ten sposób podkreślić i okazać swą pamięć i nierozwalną łączność z polskim wychodźstwem, które razem z nim trwa we wspólnym marszu do Wolnej Polski.

Żołnierz chciałby, aby jego dary dotarły wszędzie, nawet do najmniejszych i najbardziej odległych obozów i tam pod choinką rozjaśniły oblicza zawsze najdroższych jego sercu dzieci polskich.

Wykonując wolę żołnierza polskiego, zwracamy się z prośbą o utworzenie w poszczególnych obozach lokalnych komitetów, które zajęłyby się organizacją i rozdziałem podarunków w czasie Wieczoru Wigilijnego.

W dniu Bożego Narodzenia, w dniu największego Święta całego świata chrześcijańskiego, Święta triumfu dobra nad złem żołnierz polski prastarym zwyczajem kładzie się z Wami opłatkami.

Z wiarą w zwycięstwo prawdziwie chrześcijańskiej miłości dla wszystkich i sprawiedliwości dla Polski, przesyła z głębi serca płynące życzenia wytrwania do chwili wspólnie upragnionego powrotu do Niepodległej i Wolnej Ojczyzny”.

12 grudnia wyruszają z m. Ancony 3 kolumny samochodów załadowanych darami żołnierzy 2-go Korpusu: jedna w składzie 13 trzech-tonówek idzie do Murnau, druga — 14 wozów — do Meppen, (pogranicze Holandii) trzecia 2x3T - Austria; 1x3T do Francji.

Oto jak opisuje w swoim raporcie z odbytej podróży dowódca 2-jej kolumny, st. sierż. pchor. Jan Szlachetko, rozdział podarków w Meppen:

„Wszystkie podarki z 14 wozów zostały wyładowane w dniu 20.XII.45 w obozie żeńskim A. K. Obecnie przy rozładowaniu wozów panie z A. K. stwierdziły zgodność zawartości wozów z kwitami załadowczymi i pokwitowały odbiór. Tego dnia wieczorem przystąpiono do robienia paczek. 50 pań z A. K. i część naszych żołnierzy pracowali przez trzy dni i noce na zmianę. Pomimo zbliżających się świąt panie pracowały z całym zapałem i zadowoleniem, byle tylko paczuski mogły być wysłane przed świętami. Pierwszy transport z podarkami odszedł już 23.XII.45. W dniu 24 odszedł następny transport. Razem przed świętami odeszło 10 wozów 2-go Korpusu.

Wozy nasze odeszły na dalsze trasy, jak Lubeka, Braunschweig i Iserlohn. Na każdym wozie wyjeżdżającym z podarkami jechał delegat. Mogę stwierdzić z czystym sumieniem, że nic nie poszło na marne, tak w czasie transportu, jak i w czasie napełniania torebek. Wydaje mi się, że wszystkie podarki dotarły do właściwych odbiorców. Jeżeli chodzi o dzieci, które otrzymały podarki od żołnierzy 2-go Korpusu, to radość ich nie miała granic. Rodzice dość często roniły łzy, że 2 Korpus nie zapomina ani na chwilę o Polakach zagranicą, że pomagał im przez cały czas ich pobytu w niewoli, kiedy byli w ciężkich warunkach a obecnie pokonuje takie przeszczerzenie i trudności, pamiętając stale o nich.

Jeżeli chodzi o stosunek ludności cywilnej do żołnierzy 2 Korpusu, to mogę stwierdzić, że jest bardzo przychylny. Marzeniem każdego Polaka jest dostać się do 2 Korpusu.

su. We wszystkich obozach wiwatowali na cześć pana Generała Andersa i 2 Korpusu, a w niektórych nawet na cześć „niedźwiadków” za przywiezienie im tych darów. Spiewali nam piosenki o Tobruku i Monte Cassino, twierdząc, że piosenki te znają już od dawna, a wszystkie bitwy 2 Korpusu są im znane dokładnie. Czuliśmy się dumni jako żołnierze 2 Korpusu”.

To samo pisze p. Marian Treez, który zajmował się rozdaniem podarunku żołnierzy 2 Korpusu na terenie okupacji 1 Korpusu Angielskiego:

„Rozważenia i opakowania paczek podjęły się i wykonały w naprawdę rekordowym tempie panie z byłego obozu jeńców — kobiet w Oberlangen. Im tylko można zawdzięczać, że już w dniu 23 grudnia pierwsze wozy mogły wyjechać w teren.

Według posiadanych danych liczba zarówno dzieci oraz ciężiej chorych na terenie okupowanym przez 1 Korpus angielski nie powinna była przekraczać cyfry 7420. Tą też liczbę paczek załadowując na 4 wozy wyruszyłem popołudniu dnia 23 grudnia z Frenen. W dniu tym zostawiłem podarki w następujących obozach: Reine — 20 paczek, Grewen — 300 paczek, Reckenfeld — 270 paczek. Dzień 24 grudnia pozwolił mi rozładować paczki w następujących dalszych obozach: Warendorf — 210 paczek, Reda — 58 paczek, Lippstadt — 150 paczek, Werl — 170 paczek. Około godziny 18-ej wieczorem dobrnąłem do obozu „Nowy Kraków” w Menden, skąd według dalszego planu czterema trasami miały się rozjechać wozy mojej ekipy.

W dniu 25 grudnia otrzymały podarki świąteczne dzieci w 2 miejscowych obozach „Nowy Kraków” i „Kościuszko” — razem 427 paczek. W dniu 26 grudnia ekipa rozjechała się w czterech kierunkach o godzinie 8-ej rano. Poszczególne wozy w danym dniu miały obsłużyć od 3 do 13 obozów, zależnie od odległości trasy.

Na mojej trasie znajdowały się następujące obozy: Paderborn B VIII, Panzer-Wicking Kasserne, Senne-lager, Hoexter, Wawelsburg, Augustdorf, Lahde. W siedmiu tych obozach rozładowałem łącznie 1812 paczek.

W ten sposób z podjętych dla terenu okupacji 1 Korpusu angielskiego 7420 pa-

czek osobiście rozwiniełem a częściowo i rozdałem osobiście dzieciom względnie chorym 3487 paczek, resztę zaś t.j. 4033 paczek doręczyły dalsze 3 wozy.

We wszystkich odwiedzanych przeze mnie ośrodkach kierownictwa obozów, rodzice, wreszcie same dzieci i chorzy składali na moje ręce wyrazy podziękowań i wdzięczności dla dowódcy i żołnierzy 2 Korpusu. Jakkolwiek większość dzieci, szczególnie tych w wieku młodszym, pomarańcze np. widziały wogóle poraz pierwszy w życiu, to jednak w objawach i wypowiedziach swej radości, zarówno u dzieci i chorych, jak u rodziców i kierownictwa obozów, dominowało uczucie wdzięczności i radości spowodowane zadokumentowanej przesłaniem podarków pamięci 2 Korpusu o tutejszych Polakach”.

„We wszystkich obozach” — pisze p. Lucyna Lewandowska, która też zajmowała się rozwożeniem daru żołnierzy 2 Korpusu — „transport był witany z wielką serdecznością i radością, że dzieci otrzymają coś specjalnego na gwiazdkę.

Mieszkańcy osiedli otaczali kierowców wypytując o 2 Korpus z wielkim zainteresowaniem.

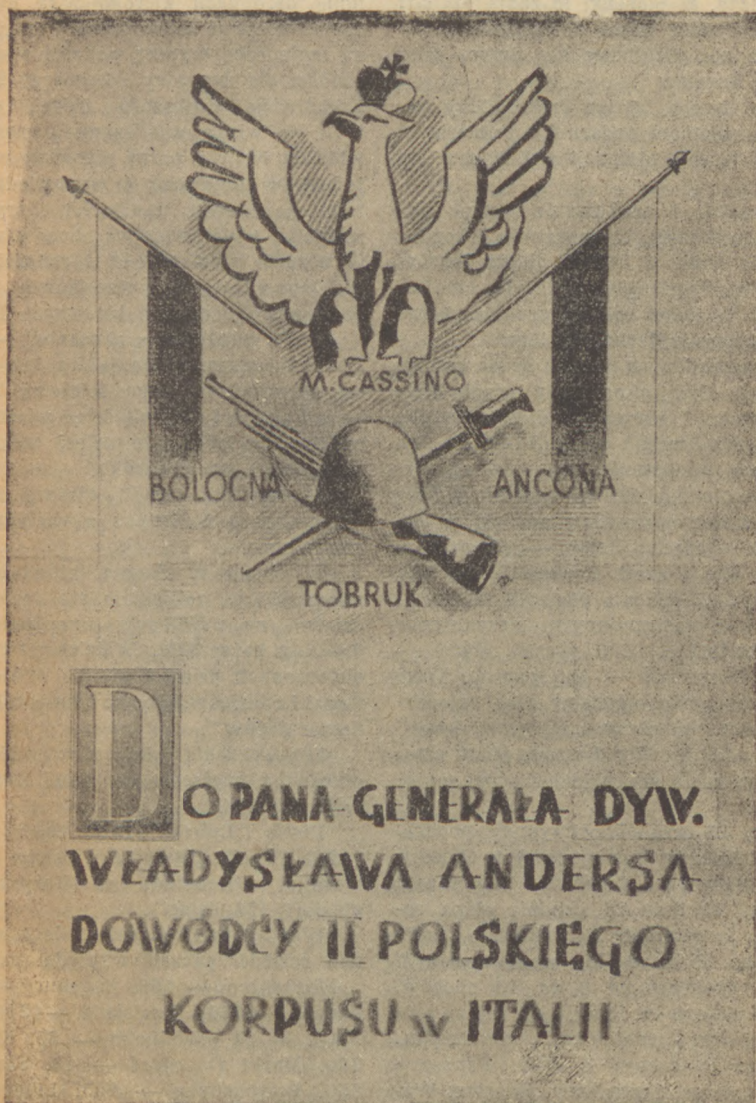
W obozie w Siegen, który liczy 6.000 mieszkańców, zetknęłam się bezpośrednio z dziećmi na Jasełkach, urządzanych przez drużyny harcerskie. Widziałam więc radość obdarzonych dzieci i wielkie zainteresowanie dzieci i rodziców, gdy im tłumaczyłam pochodzenie darów”.

Sprawozdania delegatów, kierowników obozów i miejscowych komitetów nadchodziły zewsząd.

Pisała i Lubeka (1309 dzieci) i Wentorf (1235 dzieci), pisały i Schleswig (51 dzieci) i szpital w Neustadt (49 chorych) i Wuer-gendorf (26 dzieci).

Według sprawozdania Delegatury w Murnau rozdział paczek wyglądał następująco:

Monachium — 560, Augsburg — 438, Dillingen — 460, Ingolstadt — 210, Pfaffenhofen — 81, Weilheim — 65, Kempten — 390, Markt Oberdorf — 43, Sonthofen — 650, Rawensburg — 205, Libenau — 74, Bloenried — 49, Reute — 125, Biberach — 190, Unteressendorf — 18, Bad Toelz — 2, Feilenbach — 12, Rosenheim — 25, Berchtesgaden — 50, Bad Reichenhall — 420, Hammerau — 80, Burghausen — 385, Poc-



DO PANA GENERALA DYW.
WŁADYSŁAWA ANDERSA
DOWÓDCY II POLSKIEGO
KORPUŚU W ITALII

king — 410, Schlupfing — 40, Osterhofen — 150, Straubing — 40, Ganacker, Dingolfing i Plattling — 140, Hohenfols — 832, Regensburg — 164, Schwandorf — 96, Schwarzenfeld — 32, Amberg — 269, Lauf — 225, Bamberg — 150, Coburg — 1190, Mainlues — 114, Hof-Saale — 360, Mitterteich — 110, Wiesau — 24, Tirschenreuth — 30, Hammeweg-Weiden — 186, Floss — 20, Vohenstrass — 15, Weiden 20, Schweinfurt — 905, Wildflecken — 819, Ulm — 550, Heidenheim — 210, Swaebisch Gmund — 1, Swaebisch Gmund 2 — 425, Schwabebisch-Hall — 300, Waiblingen — 55, Schrnndorf — 90, Goepfingen — 390, Esselingen — 20, Stuttgart-Zuffenhausen — 70, Boeblingen — 142, Aschaffenburg — 309, Fulda — 379, Fritzlär — 260, Kassel — 721, Mannheim - Sandhofen — 50, Wetzlar — 49, Gross Sachsenheim — 64, Vaihingen — 92, Muehlacker — 42, Deringen — 6, Etltingen — 452, Kniettlingen — 486, Forstner — 316, Rastatt — 54, Wetzlar (Spilburg) — 220, Moehringen — 6, Mannheim — 63, Heppenheim (szpital) — 380, Bensheim — 188, Darmstadt — 257, Burg — 220, Wiesbaden — 247, Koenigstein — 41, Hanau — 241, Wartenburg — 80, Muenster — 16, Murnau — 906, Grafenaschau — 155, Garmisch - Partenkirchen — 55, Uffing — 10, Monachium-Altersheim — 149, Gauting — 310, Kraiburg — 255, Puerten — 300, Alt Otting — 160, Attel i Wasserburg — 120, Ansbach — 286, Norymberga — 80, Kirchseeon — 67, Freising 2 — 76.

Tak więc w myśl życzenia ofiarodawców podarunki dotarły do wszystkich, nawet najmniejszych osiedli polskich w Niemczech.

To samo działo się we Francji. Przedstawiciel Związku Polaków we Francji pisze w swym sprawozdaniu:

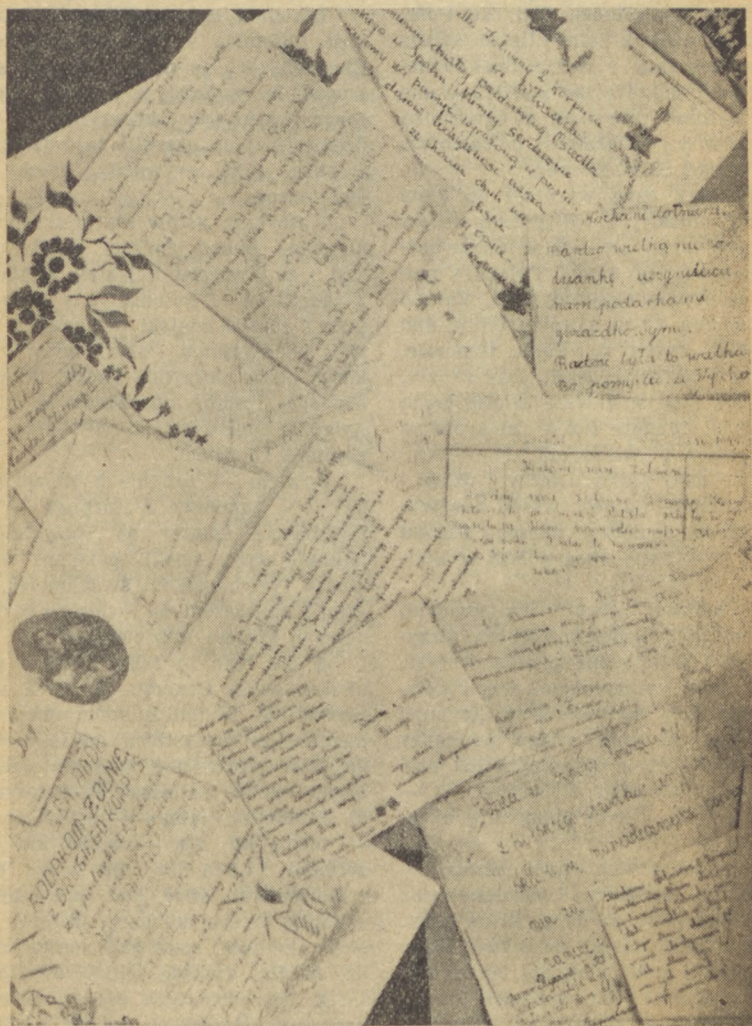
„Rozdałiśmy 2070 paczek świątecznych w 7 obozach deportowanych, 4 szpitalach i 8 skupiskach b. żołnierzy 2 Korpusu — razem w 19 miejscowościach. Akcja rozdawnictwa podarunków odbiła się szerokim, bardzo dodatnim echem wśród tutejszego wychodźstwa.

Obozy deportowanych w południowej Francji grupują element prawie wyłącznie chłopski i robotniczy, z ogromną przewagą tego pierwszego. Element to świeży, napływowy, który przywędrował z robót w Niem-

zech. Często spotyka się całe rodziny chłopskie, składające się z 6-7 osób. Razem w południowej Francji znajduje się około 3640 Polaków deportowanych, którzy mieszkają w barakach pod zarządem francuskim. Wyżywienie jest wystarczające i mniejsze obozy nie skarżą się na głód. Natomiast w największym obozie, w St. Symphorien (1200 osób), słyhać skargi na niedostateczność posiłków i rzeczywiście ludzie wyglądają mizernie, co szczególnie jaskrawo uzewnętrznia się na dzieciach. Dzieci są blade, wątłe, o podbitych oczach — wyraźnie niedożywione.

Wejście 2 Korpusu na teren tych obozów z życzeniami świątecznymi i darami dla dzieci spotkało się z bardzo silnym odruchem żywiołowego zrywu radości ze strony deportowanych. To auto z dwoma żołnierzami w polskich mundurach i w tymże mundurze kobiety stało się widzialnym symbolem istniejącej i działającej „sprawiedliwej” idei polskiej. Charakterystyczne jest, że wyraz ten powtarzał się w różnych okolicach w jednakowym znaczeniu. A mianowicie pod słowem: sprawiedliwość — rozumiano ludzi uczciwych i o społecznym nastawieniu. Ludzie dosłownie czepiali się rąk żołnierzy, aby jeszcze chwilę mieć przed oczyma żywych przedstawicieli czynnej i niepodległej armii polskiej. Stałe też było słyhać głosy z prośbą o przyjeżdżanie i że nie tyle jest ważne przywożenie darów, ile sama pamięć, myśl i troska, ogarniające swym zasięgiem polskie wychodźstwo, będące poza terenem bezpośredniego oddziaływania 2 Korpusu. Podobne wrażenie wywołały dary i wśród chorych żołnierzy w szpitalu. Znowu słyzało się o „sprawiedliwych” ludziach i jakimś powiewie świeżego powietrza który wniósł ta serdeczna iniejaływa pamięci i myśli żołnierzy 2 Korpusu”.

Takich sprawozdań i pokwitowań napłynęło po świątach do Komitetu Społecznego Podarunku Świątecznego Żołnierzy 2 Korpusu — kilkaset. Z różnych obozów, osiedli, ośrodków rozrzuconych po całych Niemczech i Francji. Niesposób podać tutaj obszerniej tej masy listów. Wszystkie one toną wdzięcznością i radością, że żołnierze 2 Korpusu pamiętali o nich. „Dziękujemy serdecznie za pamięć i prezenty nadesłane za okazji Świąt Bożego Narodzenia. Sprawily one wiele radości w tych smutnych i szarych dniach ży-



oia obozowego na obczyźnie, pozostawiając niezatarte wrażenie serdecznego ciepła i więzi nas łączących" — pisze obóz w Dalum. „Bohaterskim Zolnierzom 2 Korpusu za okazanie gorących serc dzieciom składa serdeczne podziękowanie i przysyła najlepsze życzenia Noworoczne" — osiedle polskie Splitting I. „Zarząd Centralnego Związku Polaków we Francji Okręgu Saint-Etienne składa Panu, Panie Generale i wszystkim Zolnierzom 2 Korpusu najgorętsze podziękowanie za dary w naturze przesłane na gwiazdkę dzieciom górników i robotników polskich zagłębia węglowego Saint-Etienne.

Ten szlachetny czyn wzruszył do głębi serca działwy polskiej i ogółu emigrantów Polaków i przyczynił się wiele do zacieśnienia więzów między Armią Polską i polskim społeczeństwem emigracyjnym. Zarząd Okręgu w imieniu 20-tu skupionych w nim kolonii polskich zasyła Ci, Panie Generale, wyrazy hołdu i głębokiej czci, oraz zapewnienia, że Polacy tutejsi zawsze wierni będą ideom, za które Zolnierz Polski lał krew na wszystkich polach bitew świata".

„Nie same dary tylko ucieszyły dzieci i nas lecz świadomość iż jest wśród nas wysokie zrozumienie społeczne naszego narodu na emigracji" — pisze obóz polski w Ludwigsburg.

„Dzieci polskie ziemi Brunświckiej (Niemcy Północne) podziękowały za otrzymane podarunki świąteczne przede wszystkim rozjaśnionymi twarzyczkami przy drzewku wigilijnym dary świąteczne 2 Korpusu podkreśliły nierozzerwalne więzy pomiędzy Polonią w Niemczech a otoczonym już dziś aureolą sławy bohaterskim 2 Korpusem" — to są słowa wyjęte z listu delegatury okręgowej Brunświk.

„W imieniu wszystkich dzieci naszego ośrodka składamy serdeczne podziękowanie Zolnierzom 2 Korpusu za dary, które przyniosły tyle radości naszej działwie. Tylko nieliczne z pośród nich pamiętają lepsze warunki życia w Polsce, dla większości natomiast jest to pierwsza prawdziwa „Gwiazdka". Wierzymy, że dzieci poskie nie zapomną tak miłych dowodów pamięci ze strony Zolnierzów 2 Korpusu, prezenty te będą jedną z największych radości nadchodzącego Bożego Narodzenia" — brzmią słowa z listu polskiego ośrodka w Hof.

„Za pamięć najmiłszą o nas, za ofiarność szczerą, za ten drogi nam dowód opieki i troski i za to przede wszystkim, że nie czujemy się sami na tym żmudnym i smutnym szlaku tułaczym, ślemy Wam z serca płynące: Bóg Zapłać" — pisze 124 dzieci polskiej szkoły powszechnej w Heidenheim.

Takich i tym podobnych listów z Austrii, Niemiec i Francji nadesłano setki. Chciałoby się je niemal wszystkie przedrukować, bo w każdym jest coś szczególniejszego, jakieś specjalne wyrażenie czy powiedzenie, mające określić tę wdzięczność niezwykłą, jaką wywołały nasze podarunki świąteczne.

I kto tych listów nie pisał! Jest list i ze słnnego obozu śmierci w Bergen-Belsen, jest i ze Związku Polaków w Marsylii, jest z komitetu „Polonia" w Schwandorfie, pisze i zarząd miejski w Durzynie (tak przez wali po swojemu Polacy obóz w Wildflecken), piszą olbrzymie obozy, liczące po kilkanaście tysięcy mieszkańców, piszą też z Avignon podziękowanie 4 chorzy, a z L'Argentiere 16 dzieci.

Bowiem — zgodnie z życzeniem ofiarodawców, żołnierzy 2 Korpusu — podarunki świąteczne dotarły do wszystkich, nawet najmniejszych osiedli polskich wygnańców, niosąc tym biedakom świadomość, że nie są sami i opuszczeni na świecie i budząc w ich sercach szczerą wdzięczność.

A nie było to takie łatwe i proste. Na skutek apelu Generała Andersa zaczęły napływać do Komitetu społecznego dary żołnierskie ze wszystkich oddziałów 2 Korpusu. Dość powiedzieć, że samej czekolady zebrano 99530 tabliczek! Pomarańcz zakupiono 46.660 kg, cytryn — 5.170 kg, orzechów — 5.274 kg, fig — 3.266 kg, cukierków zebrano 24.575 lbs, nie licząc już innych różnorodnych ofiar, jak: guma do żucia, biszkopty, mleko, suchary, dropsy, płatki owsiane, herbata, rodzynki, margaryna, kompoty, mydło, daktyle, chleb świętojański...

Z tych drobnych darów, których poszczególne żołnierze nie odczuł wcale — może niejeden nie zauważył nawet — powstała olbrzymia masa słodczy i owoców południowych.

Zrobiono z tego 52.500 paczek świątecznych — mniej więcej po półtora kilograma każda — i rozdzielono na:

Niemcy Północne	24.500 paczek
Niemcy Południowe	22.500 "
Austria	3.500 "
Francja	2.000 "

Ponadto z pozostałości wystano 1.000 paczek dla polskiej ludności cywilnej w Rzymie, 6.000 paczek dla obozów w Barletta - Trani, oraz 2 mniejsze transporty do Predappio i Riccione.

Jak te dary były przyjęte przez polską ludność cywilną w Niemczech i Francji widzieliśmy z przytoczonych powyżej wyjątków z listów obozów, osiedli i organizacji, które te dary dotrzymały. Przytoczymy jeszcze kilka głosów polskiej prasy w Niemczech.

A więc „Dziennik Polski” — organ Polonii Północnej Bawarii — pisze w Nr z dnia 4 stycznia 1946 roku:

„Jednak najdroższe były dzieciom dary naszych ukochanych żołnierzy. Sama pamięć i troska o gwiazdkę dla dziecka polskiego znalazły wśród grona rodaków żywe i gorące słowa podzięką i uznania. Zarówno Ośrodek Wojskowy w Langwasser jak i 2 Korpus z Włoch pozostaną odtąd sercom naszym bardzo bliscy. Radość by im rozpiekała piersi, gdyby podpatrzeć mogli jedną chociażby tylko scenę, kiedy młodzież i rodzice z rozrzewnieniem odbierali z rąk księdza prefekta pierwszy modlitewnik polski na wygnaniu i to właśnie modlitewnik drukowany przez 2 Korpus”.

„Defilada” — tygodnik polskich sił zbrojnych w Niemczech — tak opisuje 13 stycznia 1946 r. w artykule pt. „Żołnierze 2 Korpusu — dzieciom polskim w Niemczech”: „Na krótko przed świętami Bożego Narodzenia zakupione dary we Włoszech zostały załadowane na 30 samochodów i w trzech kolumnach wyruszyły do Francji, Austrii i Niemiec. Transport ten przez Bolonię, Weronę, Brenner, Monachium, Norymbergę, Frankfurt, Kassel przybył do Meppen. Na teren okupacji brytyjskiej przyjechało 14 wozów. Panie z A. K. przygotowały dużą świetlicę na magazyn, w którym nastąpił przeładunek każdego wozu, następnie, po rozbięciu skrzyń, 50 pań ochotniczo na dwie zmiany pracowało dniem i nocą, ażeby przygotować paczki. Po trzech dniach wszystko już było w torebkach i w

przeddzień Wigilii rozpoczęła się wysyłka paczek w teren”.

„W rozrzuconych obozach niejednokrotnie nie mogli się ludzie pogodzić z myślą, aby tak daleko stacjonujący na ziemi włoskiej 2 Korpus mógł myśleć o dzieciach polskich w Niemczech. Wszędzie gdziekolwiek zjawily się wozy, tłum ludzi oblegał kierowców, żołnierzy 2 Korpusu, zadając im niezliczoną ilość pytań”.

„Nasz Głos” — pismo obozu Polaków w Ettlingen: „Żołnierze 2 Korpusu pragnie w ten sposób podkreślić i okazać swą pamięć i nierozdzielność z polskim wychodźstwem, które razem z nim trwa we wspólnym marszu do Wolnej Polski”.

Jeszcze w innym piśmie pod tytułem „Tony pomarańcz, czekolady i słodycze w prezencie dzieciom od żołnierzy 2 Korpusu” czytamy:

„Do Freren nadszedł ostatnio osobliwy transport: 14 samochodów ciężarowych, załadowanych skrzyniami czekolady, pomarańcz, cytryn, fig i orzechów. Jest to gwiazdkowy dar żołnierzy 2 Korpusu dla dzieci polskich w Niemczech. Miesiąc niespełna upłynął od chwili, gdy dowódca Korpusu gen. Anders zaproponował akcję gwiazdkową dla dzieci polskich na obczyźnie, w Niemczech, Austrii, Francji i Włoszech. Składki żołnierzy, ofiarowane w naturze słodycze, popłynęły tak hojnie, że wystarczyły na załadowanie prezentami kilkudziesięciu ciężarówek.

Do rozdzielenia daru 2 Korpusu powołano 50 pań z obozu A. K. w Hagen. Rozdzielnik obejmuje 1.000 obozów. Rzeczą kierowców 2 Korpusu i kierowców 1 Dywizji Pancerniej jest przewieźć przygotowane paczki do miejsc przeznaczenia tak, by w okresie świąt dotarły do rąk dzieci.

Żołnierze 2 Korpusu w piękny sposób okazali swą pamięć o polskim wychodźstwie. Dzięki jego ofiarności jaśniejsze będą święta dzieci na obcej ziemi”.

Kiedy się przegląda te listy z obozów polskich w Niemczech i tę polską prasę, aż dziw człowieka bierze, że takimi drobnymi rzeczami, takim nie nie znaczącym wyrzeczeniem się, jak tabliczka czekolady, paczka cukierków czy kilkadziesiąt lirów danych na zakup owoców — można spowodować tyle radości i szczęścia, można za to usłyszeć tyle

słów takiej szczerzej i serdeczniej wdzięczności.

„Dar 2 Korpusu na gwiazdkę dla dzieci w Niemczech” — pisze przewodniczący Główniej Komisji Porozumiewawczej Srodowisk Polskich na terenie okupacji brytyjskiej w Niemczech — „dla dzieci polskich i chorych znajdujących się na przymusowym wychodźstwie w Niemczech, stanowił dla nas niespodziankę jakże miłą, jakże serdecznie przyjętą. Inicjatywa na długi okres wczesniej pomyślana, ilość i jakość podarków, pokonanie trudności formalnych i drogi w zimową porę przez Brenner, świetna organizacja transportu, która przewidziała dowóz wozami z „niedźwiadkiem” bezpośrednio do rąk obdarowanych, — wszystko to wzbudziło w nas rzetelny podziw.

W imieniu obdarowanych dzieci polskich i chorych, w imieniu jednocześnie całego uchodźstwa polskiego z terenu brytyjskiej okupacji w Niemczech składamy najserdeczniejsze z głębi serca płynące podziękowanie. Wasz piękny czyn był najlepszym dowodem, iż wszystkie dusze polskie jednakowo myślą i czują, iż naprawdę jesteście jednej krwi.

„Paczuski opłatków z nadrukiem wskazującym na ofiarodawców były rozrywane jako rzecz niezwykle cenna i pożądana, po prostu jako przedmiot szczególnej czci religijnej i narodowej zarazem”.

Wydaje się, że przytoczonych tutaj dowodów czym był ten skromny podarunek złożony przez nasz Korpus dzieciakom polskim w Niemczech, wystarczy aż nadto, aby w sercu każdego żołnierza 2 Korpusu wzbudzić radość i dumę, że to jemu przypadło w udziałzie usłyszeć tyle serdecznych i wdzięcznych słów.

Ale to jeszcze nie wszystko. Bo oto po świętach zaczęły nadchodzić listy od samych obdarowanych — od tych tysięcy dzieci polskich, którym żołnierz ofiarował na gwiazdkę promyk radości i wesoły uśmiech.

Małe karteczki papieru zapisane niewprawnymi kulfonami, rojące się od błędów, tchną taką szczerością i prostą serdecznością, że niesposób czytać je bez głębokiego wzruszenia.

Oto pisze Adamczewska Kazia z 3 klasy szkoły polskiej w Ulm:

„Kochani Żołnierze! Bardzo wielką niespodziankę uczyniliście nam podarkami gwia-

zdkowymi. Radość była to wielka. Bo pomyśleć, że Wy, choć też daleko na obczyźnie, myślicie o nas biednych tułaczach — wystarca, ażeby nasze serduszką zabłyła miłością ku ukochanym dobroczyńcom. A więc przyjmijcie nasze najserdeczniejsze podziękowanie, żołnierze z pod Monte Cassino”.

A Tadeusz Cypel z 4 klasy w Grafenashau tak się wyraża:

„Kochany Dowódcu naszej ukochanej Polskiej Armii! Dziękujemy Tobie bardzo za wszystko to cośmy od Ciebie dostali. Jak książki, zeszyty i podarunki na św. Mikołaja i na Nowy Rok. Cieszymy się bardzo, że Ty i Twoje wojsko nas nie zapomnieliście. My możemy też się odwdziżyć tylko tym: będziemy Pana Boga prosić, żebyśmy się wszyscy przy życiu i zdrowiu w naszej dawnej Polsce spotkali. Ale Pan Bóg nas napewno nie opuści. U nas jest już prawie lato. Dziś rano nie było u nas śniegu. Jest bardzo ciepło u nas. Nam się bardzo powodzi dobrze przy twojej pomocy. Mieszkamy tu między górami i lasami. Mamy tutaj szkołę i odżywianie codzienne. Bardzo smakowały nam te smakołyki od Pana Generała. Są tu duże góry. Na nartach jeździ się pierwszorzędnie. Przedstawiamy też Jasełka u nas i krakowiaka i trzech króli. Ja byłem na Jasełkach pastuchem Maćkiem i na Trzech Króli Królem Melchiorom. Dziękujemy jeszcze raz za wszystko to co Pan Generał i żołnierze 2 Korpusu podarowali nam i przysłali”.

Z tegoż Grafenashau tylko z klasy 3 pisze Jan Olechowicz:

„Panie Generale! Tyś jest opiekunem naszym, dzieci wyciągających ręce do Ciebie i wzywających jako Ojca dzieci polskich o pomoc.

Z okazji Święt Bożego Narodzenia i dania nam podarków, odjętych od ust Twoich i Twych żołnierzy składam jak najserdeczniejsze życzenia! Dziękując na sprawioną nam wielką uciechę. Moją wdzięcznością jest dorosnąć zdrowo i później stanąć w szeregu Twoje Panie Generale! Pozdrawiając Cię Panie Generale i Twoich Żołnierzy pozostając na zawsze wdzięczny — Niech żyje 2 Korpus we Włoszech”.

I jeszcze jeden list uczennicy 3 klasy Katarzyny Wzorek:

„Do Dowództwa drugiego Korpusu we Włoszech. W niejszym liście mam zaszczyt złożyć Panu Generałowi jak równiez i dla całego drugiego Korpusu serdeczne podziękowanie za otrzymane podarunki które otrzymaliśmy na Mikołaja i Swięta Bożego Narodzenia sprawiły one nam wielką radość i ucieche czegożeśmy się nie spodziewali jakom nam Pan Gieneral i panowie Oficerowie jak ruwniez cały drugi Korpus sprawił nam dużom radość i ucieche i nigdy niezapomniemy o drugim Korpusie i prosimy jako działwa szkolna Pana Generala i całego drugiego Korpusu aby nas działwy szkolnej nie zapomnieli natej obczyźnie”.

Następny, zaadresowany do kochanych żołnierzy 2-go Korpusu we Włoszech, jest zbiorowy: podpisało go chyba z pół klasy. Ale na pierwszym miejscu jest podpis Aliny Mikołowicz — czytamy więc ten list małej Alinki:

„Mieliliśmy w tym roku choinkę, naszą własną choinkę. Dla wielu koleżanek i kolegów była ona pierwszą w życiu. Ozdobiłiśmy ją tak można było najładniej — nasi rodzice albo my sami. W dzień wigilijny znaleźliśmy pod nią, tak jak kiedyś w Ojczyźnie, podarunki. Rozwijaliśmy je z papierków, wyjmowaliśmy z torebek i pudełeczek z ciekawością i radością. A później, gdy dowiedzieliśmy się jak daleką drogę odbyły, że od Was pochodzą, ogarnęło nas jakieś ciepło wielkie i miłe, a potem smutek. Bo nie wiedzieliśmy, jak Wam za to podziękować. Gdybyście byli przy nas, rzucilibyśmy się Wam na szyję i mocno, mocno całowalibyśmy. Ale tak jesteście daleko, że możemy tylko pisać do Was. Ofiarujemy Wam w tym dniu wigilijnym nasze serca, nasz najpiękniejszy uśmiech i pragniemy gorąco, byśmy mogli jak najprędzej witać Was kwiatami, gdy maszerować będziecie drogą prowadzącą do Wolnej Polski”.

Z Francji, z Saint-Leger, pisze Leokadia Kosińska:

„Wielmożny Panie Generale! My polskie dzieci wywiezione przez Niemców z Polski do Francji i przebywające obecnie w obozie deportowanych w Saint-Leger, spieszymy ażeby podziękować przez Pana Generala całemu Drugiemu Korpusowi za podarunki dane nam na Boże Narodzenie. Bardzośmy się ucieszyli że ktoś o nas pamiętał. Za to i my

w czasie pasterki pamiętaliśmy o tych żołnierzach którzy w czasie wigilii nie mieli przy sobie drogich serc swoich. Modliliśmy się za Pana Generala aby wraz ze swoimi żołnierzami wywalczył nam dzieciom polskim Ojczyznę wolną od Herodów i wrogów. Każde z nas dzieci życzy wszystkiego najlepszego co zwykli Polacy życzyć sobie w czasie kolędowym i noworocznym”.

„Kochany Dowództwo ze Swoimi Żołnierzami! Dziękujemy za paczki, które otrzymaliśmy Cieszymy się że Pan Bóg nam zesłał takich opiekunów, którzy o nas nie zapominają i prosimy by o nas na przyszłość nie zapominali. Stefanowicz Zenona, uczenica 3 klasy szkoły powszechnej”.

„Ja bardzo dziękuję Panu Generałowi za te paczki co to Pan Generał przysłał przez świętego Mikołaja. Pomarańcze bardzo mi smakowały. Orzechowski Mieczysław, klasa pierwsza”.

„Moi kochani Żołnierze. Bardzo wam dziękujemy za te pomarańcze, za czekoladki i orzeszki, było to wszystko smaczne. Italia to napewno piękny kraj gdzie nie ma zimy i rosną takie dobre rzeczy. Wesołych świąt zasyła wam jeszcze Józio”.

„List do 2-go Korpusu. Mam zaszczyt napisać parę słów. Bardzo dziękuję za pamięć Panu Generałowi i Żołnierzom 2-go Korpusu za wszystkie książki i zeszyty. Bardzo ładnie udała się Jasełka była matka Boska i św. Józef potrzasał siwą brodą. A Pan Jezusek leżał na sianku. Bardzo dziękuję za wszystkie podarki, a Bóg może da że spotkamy się w wolnym kraju. Janka z klasy 4”.

„Dziękuję Wam bardzo moi kochani żołnierze za te przysmaki, które nam przysłałiście. U Was napewno tam teraz ładnie i ciepło, bo tu to zima nadchodzi. I przychodzą święta Bożego Narodzenia. Jeszcze raz bardzo dziękujemy. Dowidzenia Zosia”.

„Ja uczenica klasy 3 A dziękuję bardzo Panu Generałowi i całemu 2 Korpusowi za upominki na św. Mikołaja i na gwiazdkę. Bardzo żeśmy się ucieszyli, że polskie wojsko o nas pamięta. My jeszcze Pana Generala prosimy, żeby Pan Generał nakazał bolszewikom, żeby poszli sobie do swojej Rosji a nie siedzieli w Polsce, bo my ich nie lubimy i my chcemy jechać do Polski, tylko niech oni sobie pójda Uchenica klasy 3 A Góral Genowefa”.

„Nasi Kochani Rodacy! Przede wszystkim dziękujemy Wam za paczki, które zrobiły nam dużo uciechy. Nasza klasa dostała dużo słodyczy, niektóre dzieci zaczęły od razu zajadać, ale ja schowałam, żeby zanieść do domu i podzielić się z rodzicami. Podarunki dostaliśmy w sali jadalnej, która była przystrojona zielenią i lampkami kolorowymi. Przy choince zebrali się nasi goście UNRRA i pan komendant. Ksiądz miał przemowę, dyrektor UNRRA miał także przemowę, ale po angielsku i nikt nie zrozumiał o co mu chodzi, aż jedna pani przysłała nam z pomocą i przetłumaczyła. My dzieci nie możemy Wam posłać dużych podarków, jak Wy nam, więc chociaż małym liścikiem Wam się odwdzięczamy. Ileż to było radości a krzyku, każda oglądała co dostała. Ile radości zrobiły nam te paczki to chyba nie możecie sobie wyobrazić. W drugi dzień Świąt były Jasełka, bardzo ładne. We Włoszech podobno jest dużo Polaków, więc chyba i Wy urządzacie też Jasełka. U nas były słizne aniołki, krakowianka, która ładnie śpiewała. Była też pasterka, także przyszły dzieci. W kościele było bardzo dużo ludzi. Nie wszyscy mogli się zmieścić w kościele. Więc stali na dworze. Ale wszyscy prawie byli i modlili się szczerze do Boga. Cześć Wam Kochani Żołnierze! Klasa 4 oboz I. Pađerewskiego”.

Z tego olbrzymiego stosu, z tysięcy tych ubogich arkusików papieru zapisanych niewprawnym dziecięcym pismem, wybieram co najciekawsze, co najbarwniejsze. Ale wybrana paczka listów polskich dzieci dziękujących w prostych i naiwnych słowach za pamięć o nich, za ten odruch dobrego serca żołnierskiego, wciąż rośnie i rośnie. Bo prawie w każdym z tych listów jest jakieś słowo, jakieś powiedzenie chwytające wprost za serce. O! na przykład, taki list-życiorys Janki Budziszewskiej z ośrodka zbornego w Dillingen:

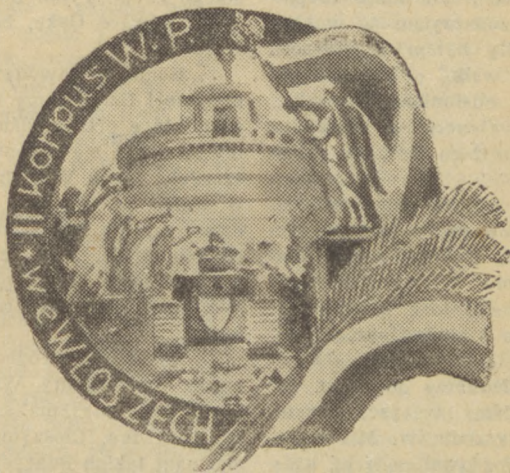
„Ja uczenica klasy piątej urodzona w roku 1931 w Brześciu nad Bugiem, przed wojną miałam ojca, matkę, braci, siostrę i własny dom w mieście. Przyszła straszna wojna i gdy Niemcy zajęli moje kochane miasto, było jeszcze nienajgorzej. Po opuszczeniu miasta przez Niemców weszli do nas Rosjanie i wkrótce moich kochanych i tak drogich rodziców wraz z rodzeństwem wywieźli

tam, skąd już nikt nie wraca, to znaczy na Syberię. Pozostałam jedna z babcią staruszką, która ma 76 lat bez żadnych środków do życia. Po opuszczeniu w roku 1941 terytorium przez Rosjan a zajęciu przez Niemcom na moje barki jako małej dziewczynki spadł ciężar utrzymania babci i mnie przy życiu i były chwile, że myślałam, że tych trudności nie przyzwyciężę, ale znów myśli mi dodawała bodźca, że przecież jestem Polką i dla Polski muszę żyć. Przyszli rok 1943 i zostaliśmy przymusowo wywiezione do Niemiec. Tu w Niemczech musiałam ciężko pracować, a żeby gospodarz niemiecki moją babcię żywił. Gdy zostaliśmy przez wojska amerykańskie oswobodzone to odesłano nas do obozu zbornego w Dillingen. Od tego czasu zrobiło się nam lepiej. Teraz mamy wszystko: chodzimy do szkoły, uczymy się bardzo chętnie i słuchamy, co pan nauczyciel opowiada nam o Polsce.

A na św. Mikołaja dostaliśmy paczki z pomarańczami, czekoladą, orzechami i ciastkami. Byliśmy bardzo zadowoleni, bo te smakołyki dostajemy bardzo rzadko i mało. Na Boże Narodzenie zajeżdża auto pełne pomarańczy, fig, orzechów itp. Ludźcie mówią, że to dla dzieci od Pana Generała z Włoch i jego kochanych żołnierzy, którzy tak dzielnie bili się razem z wojskiem sprzymierzonym przeciwko wspólnemu wrogowi. My skaczymy z radości i życzymy z całego serca aby Pan Generał wraz ze swoim wojskiem długo, długo żył i nam Polskę, oswobodził abyśmy nie tułali się po obcych ziemiach. My w naszym obozie urządziliśmy już cztery przedstawienia. Chcielibyśmy bardzo pojechać do Włoch i choć raz pokazać swoją sztukę Panu Generałowi, lecz nie mamy czym i nie ma kogo coby nas przewiózł. Na tym kończę swój list i życzę Panu Generałowi jak i wojsku Polskiemu będącemu pod rozkazami Pana Generała, a żeby w Nowym Roku Bóg pobłogosławił”.

Albo taki liścik Joasi Finowickiej z 4 klasy:

„Drogi nasz Panie Generale Andersie! Kochany Panie Generale bardzo dziękuję za wszystkie zeszyty i książki z których mogę się pilnie uczyć. W drugi dzień świąt były Jasełka. Była tam szopka i pan Jezusek, a małka Boska kołysała go do snu. I św. Józef kłwał brodą, a aniołki pięknie mu śpiewały.



Młodzież Polska

Bursy Męskiej w Rzymie

składa serdeczne życzenia Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku
 Żołnierzom II-go Korpusu, oraz
 dziękuje za na desłane podarunki świąteczne.

25 • XII • 1945 •



Substancja
Przemysław
Marian Dwojgoczek
Substancja
Bohdan Paszkowski
Władysław
Augustyn
Fomara
Leopold
Piosy
Wierhaas
Marszałek
 kierownik bursy.

Kiedy Jasełka się skończyły był podwieczorek. Ach jak przyjemnie było kiedy św. Mikołaj przyniósł podarunki z napisem „Dzieciom Polskim w Niemczech Żołnierze 2-go Korpusu”. Gdy przyszedłam do domu rozpakowałam tę paczkę i zobaczyłam że w niej było dużo łakoci. Kiedy byłam w Murnau widziałam tą straszną walkę o Monte Casino, potem widziałam odsłonięcie pomnika. Zyczę kochanemu Panu Generałowi i wszystkim polskim żołnierzom 2-go Korpusu dużo zdrowia i pomyślności”.

Albo taki rzeczowy raport, który nadsyła Eugenjusz Sroda z obozu w Wildeshausen:

„Tegoroczne święta Bożego Narodzenia spędziłem bardzo wesoło. W wieczór wigilijny mieliśmy dużą uroczystość. Zebrałiśmy się wszyscy uczniowie i dużo jeszcze dorosłych przy tem dzieliłiśmy się opłatkiem od Was, a potem zasiedliłiśmy do stołu. W czasie kolacji śpiewaliłiśmy wszyscy razem kolendy. A potem przyszedł św. Mikołaj z aniołkiem i diabłem i rozdawał podarki, które mnie bardzo ucieszyły. Ubiegłego roku takie święta spędziłem na brukwi w obozie za drutami: A teraz mogę wolno odetchnąć, chociaż na obczyźnie. Mimo tego dostałem jeszcze podarunek na gwiazdkę od moich ukochanych Żołnierzy, który mnie bardzo ucieszył i za który serdecznie chciałbym podziękować!”

I jeszcze — na zakończenie już — kilka krótkich listków. Pierwszy niech będzie Jurka Wilkanowicza z Papenburga:

„Kochani Żołnierze 2 Korpusu! Serdecznie Wam dziękuję na przysłane nam podarunki świąteczne: cukierki, pomarańcze i inne słodczyce, tak rzadkie w tych czasach. Dzięki Wam i 1 Dyw. Panc. dzieci polskie zostały obficie obdarowane słodyczami. Chciałbym się znaleźć we Włoszech. Musi tam być bardzo przyjemnie. Zyczę Wam wesołych świąt i szczęśliwego Nowego Roku, żebyście mogli wrócić do Wolnej i Niepodległej Polski”.

Pisze Gryc Marysia z 2 klasy szkoły w Spliting:

„Ja was kocham Żołnierze drugiego Korpusu Polskiego. Składam wam serdeczne podziękowania za wspomogę którą otrzymałam dla siebie jako podarek gwiazdkowy z waszej szczerobliwej i tak niezapomnianej ofiarności”.

„Składam ukłony Panu Wodzu za dobre serce że ofiarował nam szkolnym dzieciom świąteczny dar, dziękujemy i życzymy Panu Wodzowi i wszystkim żołnierzom sto lat wesołego życia. Tyton Emilia, klasa 1.”

A Edward Osko, uczeń klasy 3, tak się wyraża:

„Kochany Dowódzco wraz z Twymi Żołnierzami! Dziękujemy wam za wszystkie paczki, które otrzymaliłiśmy od Was. Dziękujemy że o nas nie zapomniacie i o nas się troszczycie. Niech Wam Bóg zwycięstwa udzieli w walce za Ojczyznę i wolną Polskę! My dzieci polskie nie zapomnimy o 2 Korpusie na całe życie. Niech żyje Drugi Korpus”.

Tak samo do Dowództwa 2 Korpusu we Włoszech pisze Wacław Kawecki, też z 3 klasy:

„Kochany Dowódzco wraz z Jego Żołnierzami. Dziękujemy Wam za wszystkie podarki jakie otrzymaliłiśmy na św. Mikołaja i na Gwiazdkę. Cieszymy się że Pan Bóg zesłał nam takich dobrych Opiekunów. My biedne dzieci, czym się odwzajemnimy? Chyba tylko prośbą do Pana Boga, żeby czuwał nad Korpusem i szczęśliwie pozwolił wrócić wszystkim do kochanej Ojczyzny”.

„Kochani rodacy Drugiego Korpusu Polskiego” — pisze Jurek Can, uczeń klasy 3 — „kochani żołnierze. Ja Jurek uczeń klasy 3 szkoły powszechnej w ośrodku polskim w Ulm piszę do Was list z podziękowaniem za tak piękne podarunki jakie przysłałiście na gwiazdkę. Bo naprawdę myśleliłiśmy już że pewno nie nie dostaniemy, aż tu takie skarby i to od kochanych Żołnierzy bohaterów z drugiego korpusu we Włoszech. Naprawdę była to wielka radość kiedy po skończonej jasełce Pani zaczęła rozdawać paczki. Kiedy je otworzyliłiśmy — czego tam nie było! Pomarańcze, figi, i różne dobre rzeczy. A napewno niejednen z Was oddał kilka zoidow na zakupienie tych rzeczy. To też dziękujemy Wam z całego serca i będziemy co dzien modlić się za Was”.

I jeszcze jeden — już ostatni:

„Kochani Panowie żołnierze z Włoch! Pomarańcze były bardzo dobre i orzechy i figi także. Dużo dzieci jadło takie rzeczy pierwszy raz. Bardzo Wam dziękujemy. Przyjedźcie do nas do Bokla z wizytą, to zrobimy dla Was przedstawienie. Rzyczę Panom żebyłiśmy razem wrócili do Polski i żeby

wszystkim było dobrze. Całuję Was Przewozówna Helena z 4 oddziału szkoły powszechnej urodzona we wsi Jachomowce powiat Horochów”.

Przeglądałam te proste i naiwne wyrazy szczerych serdecznych uczuć z jakże mieszanymi wrazeniami. Bo wzruszają i rozrzuwają mnie słowa małej Alinki, że „mieliśmy w tym roku choinkę, dla wielu koleżanek i kolegów była ona pierwszą w życiu” i że „ofiarujemy wam w tym dniu wigilijnym nasze serca” i to, co napisała Leokadia Kasieńska z Saint-Leger, że „bardzo się ucieszyli, że ktoś o nich pamięta, a oni wzamian w czasie pasterki myśleli o nas, o tych żołnierzach, którzy w czasie wigilii nie mieli przy sobie drogich serc swoich”. Bo wzrusza mnie i cieszy, kiedy czytani: „Ile radości zrobiły nam te paczki, to chyba nie możecie sobie wyobrazić — na Boże Narodzenie zajeżdża auto pełne pomarańczy, fig, orzechów. Ludzie mówią, że to dla dzieci od Pana Generała z Włoch i od jego kochanych żołnierzów... Skaczymy z radości!!!”

! Jest mi smutno, bardzo smutno, kiedy się dowiaduję z listu Janki Budziszewskiej „że te smakołyki dostajemy rzadko i mało, że te pomarańcze, cukierki i inne słodycze są tak rzadkie w tych czasach”.

I było mi wstyd. Wstydzilem się czytając jak dzieci wyobrażają sobie, że na te dary poświęciliśmy po kilka żołdów, że są to podarki „odjęte od ust Twoich Panie Generale i Twoich Żołnierzów”...

* * *

I jeszcze jedno: Z tych białych kartek papieru wypływają dalekie wspomnienia nieobjętych białych przestrzeni, grubą warstwą śniegu pokrytych, niekończących się lasów olbrzymich, białych i nieruchomych, w kleszczach potwornych mrozów zamarych. A na tej białej pustce — zimnej, beznadziejnej, złowrogiej — malutkie czarne figurki, opatulone w strzępy kołder i koców, w szmaty i łachmany — resztkami wątlących dziecięcych sił ciągnące olbrzymie kłody drzewa.

„O rodacy” — pisały dzieci — „jak nasze serca wyrrywają się do was! o, jak

pragniemy zobaczyć swoje polskie wojsko. Kochani żołnierze my z wielką prośbą zwracamy się do was, a mianowicie: przyjmijcie nas do naszej kochanej polskiej armii. O wysłuchajcie naszej prośby — kochani. Życiu nam trudno — nie znamy języka, nie rozumiemy, czego od nas chcą, czujemy się zupełnie obcy. My wierzymy w Boga — i śmieję się z nas za to. Chcemy mówić swoim rodzonym językiem polskim, a oni nam zakazali, mówiąc, że to język panów!... Odpiszcie nam jak najprędzej, gdyż będziemy czekać listu, jak głodny pokarmu. Więc ratujcie nas, bo przed nami jedna droga: odebrać sobie życie”...

* * *

I znów wracamy myślą do Niemiec.

Kilkadziesiąt tysięcy dzieci polskich, skradzionych przez Hitlera znajduje się do dziś dnia w rękę Niemców. Do tych dzieci my możemy i musimy znaleźć dostęp. I musimy je wyratować! Tych dzieci zaprzepaszczyć nam nie wolno!

* * *

Wybaczcie te dwie dygresje przypominające całą otchłań nieszczęścia ludzkiego. Wróćmy do naszych listów i do naszego sprawozdania. Wydaje się, że wyciągnąć z tych listów trzeba nam naukę i postanowić sobie, że nie wolno nam zawiesić zaufania tych małych serduszek, które z taką prostotą i ufnością piszą: „Cieszymy się, że Pan Bóg zesał nam takich dobrych opiekunów i prosimy, by o nas na przyszłość nie zapominali. My biedne dzieci czem się odwdzięczymy? Chyba tylko prośbą do Boga, żeby czuwał nad 2 Korpusem i szczęśliwie pozwolił Wam wszystkim wrócić do Wolnej Ojczyzny.

Kochane dziatki! Odwdzięczyłyście się nam aż nadto, zapłaciłyście z nawiązką właśnie tymi waszymi listkami, w których przysłałyście nam tyle wiary, ufności i serca!

Myślę, że mogę odpowiedzieć wam w imieniu każdego żołnierza 2 Korpusu: napewno o was ani o żadnym polskim dziecku nie zapomnimy!

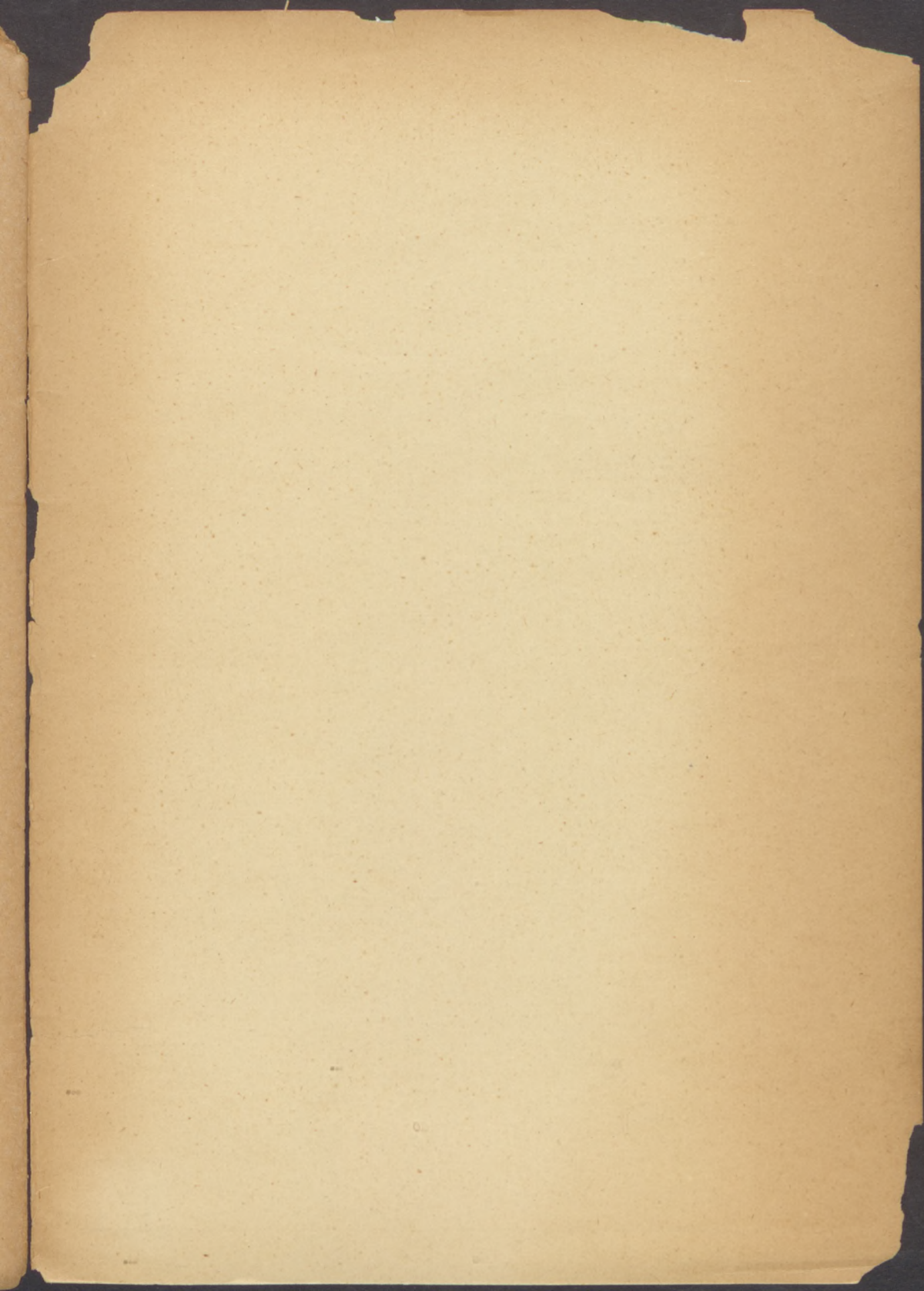


PODZIĘKOWANIE
PANU GEN. ANDERSOWI
DOWÓDCZY
OFICEROM I ŻOŁNIERZOM
2^{GO} KORPUSU W.E.
ZA DARIENIE KWIECIONĄ, DARAMI GWIAZDKOWYMI
DZIECI EMIGRACJI POLSKIEJ
WE FRANCJI
WRAZ Z RODZICAMI I KOLONIĄ

FR. CHAMONS - ENORME - LORETTE - RENE GHISLARD

17 STYCZNA 1945





Arch. Emigracji

Biblioteka

Główna

UMK Toruń

1393256

Biblioteka Główna UMK



300021016798

2782